

„Gąska” Nikołaja Kolady czyli Teatr Nasz w zupełnie innym wydaniu.



Marek Łuckoś i Iwona Szewczyk, fot. Krzysztof Wawer

Małgorzata Oman (*Chicago*)

Nikołaj Kolada rosyjski dramaturg, aktor, reżyser i pedagog jest od lat bardzo dobrze znany w Rosji, w Polsce i wielu państwach Europy. Był też wystawiany w Stanach Zjednoczonych. Jego druga sztuka „Slingshot” (Proca) była pokazywana w latach 80. w San Diego, CA przez Repertory Theater. W Chicago jednak, o ile się nie mylę, Kolada zaistniał na scenie tylko raz, w 2002 roku. Wtedy to widownia chicagowska miała możliwość zobaczenia jego sztuki „Go Away, Go Away” (A idź, a idź), wystawionej przez National Pastime Theater.

Tym większe brawa dla Teatru Nasz, że zdecydował się sięgnąć po twórczość tego świetnego, współczesnego dramatopisarza, któremu obok garstki kilku innych dramaturgów, szykuje się tytuł ojca współczesnego rosyjskiego teatru. Taką właśnie opinię wydał o nim John Freedman, znany amerykański krytyk teatralny, znawca rosyjskiej literatury i teatru.

Wyborem "Gąski" Kolady, Teatr Nasz zdecydował się odejść od ich dotychczasowego kanonu inscenizacji opartych na polskiej klasyce. Moim skromnym zdaniem, jest to bardzo dobra decyzja i cieszę się, że tak się stało. Nie chodzi o to, aby zapomnieć o polskim dorobku literackim przeszłych pokoleń, ale o to, aby pokazywać również sztuki, które odbijają życie jakie toczy się obok nas, tu i teraz. Ten trend jest bardzo widoczny na amerykańskich scenach, gdzie w większości wystawiane są sztuki współczesnych dramatopisarzy, które jak w soczewce odbijają problemy naszego skomplikowanego świata.

Tak więc, dzięki Teatrowi Nasz, 24 marca 2023 roku w Chicago, a ściślej w na jego przedmieściach w Wood Dale, w Art Gallery Kafe, miała miejsce druga chicagowska premiera sztuki Nikołaja Kolady pt. "Gąska" (Kurica) w reżyserii Andrzeja Krukowskiego. Były to tak naprawdę trzy premiery w trzy wieczory weekendu, bo Teatr Nasz wystawił tę sztukę w trzech różnych składach. Wiedziona ciekawością i głęboką sympatią do tego teatru, wybrałam się na dwie z nich.



Marek Łuckoś i Aldona Olchowska, fot. Krzysztof Wawer

Widownia w Art Gallery Kafe (miejscu, które od lat jest przyjazne sztuce w różnych wydaniach) szybko wypełnia się po brzegi. Szczęśliwcy siedzą, inni nadal szukają miejsca. Zbliża się 20:00, a ludzie wciąż napływają. Wszyscy cierpliwie czekamy na rozpoczęcie spektaklu. Nagle do naszych uszu dochodzi coraz głośniejsza kłótnia pomiędzy spóźnioną aktorką i reżyserem. Spoglądam pytająco na swojego sąsiada, (którym nota bene okazał się znany chicagowski gawędziarz i radiowy komentator, Krzysztof Wawer), a on na mnie z takim samym zdziwionym wyrazem twarzy.

Nie jesteśmy pewni – czy to już sztuka, czy życie, które wyrwało się spod kontroli? I to pytanie zawisnie nade mną przez cały czas trwania obu spektakli, w czasie których tekst autora będzie się mieszał z własnymi wypowiedziami aktorów, niewątpliwie wzbogacających przedstawienie. Bardzo dobry tekst sztuki sam się broni, ale aktorzy Teatru Nasz, wnosząc do niego swoje drobne interpretacje. Dodając realia chicagowskiej rzeczywistości, zdecydowanie podnieśli jeszcze

temperaturę przedstawienia i kompletnie podbili publiczność.

“Gaska” to historia, która przedstawia jeden dzień z życia aktorów prowincjonalnego teatru. Jest to bardzo intensywny dzień, bo gwiazda tej sceny – Ała, żona teatralnego administratora, po powrocie z gościnnych występów, dowiaduje się, że jej mąż chce ją opuścić dla nowej, młodej aktorki, tytułowej Gaski. Rozsierdzona Ała bez wahania wdziera się o 5 nad ranem do pokoju hotelowego Nonny (Gaski), aby ją skonfrontować i skłonić do wyjazdu z miasta. Jednak po wtargnięciu do pokoju i obsypaniu ledwo co obudzonej Nonny stekiem obelg, Ała odkrywa nową niespodziankę. Okazuje się, że nie tylko jej mąż, ale i inny członek zespołu teatralnego – Fiodor, został uwiedziony przez Gaskę. Fiodor zaś, to dyrektor artystyczny teatru, były mąż przyjaciółki Ały, Diany.



Gosia Duch, Mariusz Skowroński, Iwona Szewczyk i Marek Łuckoś, fot. Krzysztof Wawer

Tak ustawiona sytuacja stanowi zaczątek bardzo dobrej komedii, bo od tego punktu cała akcja zaczyna się dopiero rozkręcać. Pikantne wypowiedzi, ostre dialogi, humor sytuacyjny oraz mimika i gra aktorów sprawiają, że przez widownię co chwila przetaczają się fale śmiechu. A jednak wśród tych komicznych sytuacji, widz napotyka na wiele momentów poważnych, które skłaniają do myślenia. Dlatego twórcy spektaklu „Gąska” promowali go jako „...komedia, która nie wszystkich bawi...”. I jest to bardzo świadomy zamysł autora sztuki, który w jednym ze swych wywiadów dla polskich widzów powiedział, „Trzeba sprawić, żeby publiczność na początku się śmiała, było zabawnie, wesoło. Potem wprowadzić ich w zamyślenie, a może nawet doprowadzić do płaczu nad losem postaci”. Przemienność momentów komediowych z poważnymi w spektaklu Teatru Nasz jest znakomicie wspierana podkładem muzycznym.

Będąc samemu aktorem, Kolada zdecydowanie pisze swe dramaty tak, aby dawały aktorowi duże pole do popisu, dawały mu możliwość pokazania swojego talentu. W sztuce „Gąska” taką rolę jest niewątpliwie postać Ałły. To kobieta, która ma już pierwszą młodość za sobą, jest jednak względnie dobrze ustawiona w życiu i wie, że na swoich warunkach w przekonaniu, że nigdy się to nie zmieni. Oświadczenie męża, że chce ją zostawić, sprawia, że jej świat zaczyna trząść się w posadach. Ałła jest groteskowa, ale i godna pożałowania.

W piątkowy wieczór rolę Ałły zagrała Gosia Duch. Jej gra była dla mnie całkowitym *tour de force* tego przedstawienia. Jej oburzenie, jej pełne ekspresji wypowiedzi, mimika i gestykulacja sprawiały, że widownia wybuchwała salwami nieopanowanego śmiechu. Siła osobowości tej aktorki użyczona jej postaci mocno emanowała ze sceny. Byłam zachwycona występem Gosi Duch i zaskoczona jej talentem komediowym, tym bardziej, że ostatnio widziałam ją w roli jednej z muz w sztuce „Proces Pana Cogito” na podstawie tekstów Herberta, o której wcześniej pisałam na łamach „Culture Avenue”.



Gosia Duch, Aldona Olchowska, Marek Łuckoś, fot. Krzysztof Wawer



Gosia Duch, Iwona Szewczyk i Marek Łuckoś, fot. Krzysztof Wawer

W niedzielę wieczór w tę samą rolę wcieliła się Magdalena Miśkowiec. Aktorka o zupełnie innej powierzchowności, osobowości i typie energii. Byłam szalenie ciekawa, jak poradzi sobie z tą rolą. Było dla mnie jasne, że nie będzie miała łatwego zadania po obejrzeniu kreacji Gosi Duch. Ale i Magda Miśkowiec pokazała, że stać ją na wiele i jest w trupie Krukowskiego nie przez przypadek. Jej Ała bawiła widownię kontrastem rzucanych przez nią mocnych, niewybrednych słów z drobną budową tej filigranowej aktorki. Wybuchaliśmy śmiechem na jej ciągle nerwowe poprawiania peruki (świetna charakteryzacja Anny Chilińskiej) oraz umiejętność wciągnięcia publiczności do sztuki przez szalenie trafne, bezpośrednie odniesienia do siedzących na widowni. Magda Miśkowiec wniosła również coś nowego do postaci Ały, a mianowicie element współczucia. Jej Ała nie tylko bawiła, ale kiedy przychodziły momenty zamyślenia, jak w trakcie monologu na temat dobrze jej znanego hotelowego pokoju, gdzie się znalazła i wiśniowego sadu widzianego przez okno, trudno było nie odczuwać czegoś na kształt żalu dla tej kobiety, która uświadamia

sobie upływ czasu i to, że obecne życie nie jest już takie proste i jasne.

Miałam okazję porozmawiać z Magdą o jej roli. Na pytanie, co łączy ją z Ałłą, aktorka po namyśle odpowiada, "Ałła ma w sobie żal i tęsknotę. Pomimo swojej krzykliwości, dużo przeżywa w sobie. Tu jest nasz punkt styczny". Kiedy pytam o jej niezwykłą umiejętność kontaktu z publicznością słyszę, "Niesamowicie dużo wyciągam z reakcji publiczności, to właśnie publiczność mnie nakręca i osadza w roli". Na przeciwległym biegunie znajduje się postać Nonny (Gąski), która w dużej części spektaklu biernie wysłuchuje tego, co mają jej do powiedzenia inni, tak kobiety (Ałła i Diana), jak i walczący o nią mężczyźni (Fiodor i Wasia). Nonna, młoda aktorka, stara się znaleźć swoje miejsce w świecie metodami, które zna i które są jej dostępne. Przekonuje się jednak, że to nie takie proste, bo w interesie wielu już "ustawionych" osób jest to, aby innych nie przepuścić, nie dać im szansy, zamknąć im drogę. Nonna, w pierwszym akcie, po wysłuchaniu wszystkich obelg i nakazów, aby się wynosiła, wydaje się być zdruzgotana i decyduje się utopić. Próba nie jest jednak skuteczna i w drugim akcie w Gąsce budzi się duch oporu i walki. Nonna ma swoje pięć minut, w czasie których przedstawia napastującym ją kobietom jej percepcję ich charakterów i życia. One też zasługują na miano -gęsi, tyle że szarych, bez wizji i polotu, trzymających się kurczowo tego, co udało im się w życiu zagarnąć.

W piątek w roli Nonny wystąpiła Aldona Olchowska. Jej Nonna miała niezwykłą wewnętrzną delikatność, bezbronność i bezradność. W Nonnie słuchającej obelżywych słów dokonywała się powoli przemiana, którą Olchowska potrafiła wspaniale oddać. Siedząca biernie na łóżku, z rozmazanym makijażem (znów brawa należą się Annie Chylińskiej), zapatrzona gdzieś w dal, widziała swoje życie nikomu nie potrzebne. Cicha bezbronność Nonny- Aldony w pierwszym akcie była bardzo poruszająca. W niedzielę, w tę rolę wcieliła się Sara Krukowski. O ile Nonna- Aldony porwała mnie w pierwszym akcie, Nonna - Sary zachwyciła mnie w akcie drugim. Jej monolog pełen goryczy, miał w sobie także wiele jadu, jadu kobiety, która wie dokładnie na co patrzy i nazywa wszystko po imieniu. Nonna - Sary w swej ocenie otaczającego ją środowiska i ludzi, którzy stanęli na jej drodze, obnaża zaduch i stagnację ich świata i wie, że trafia swymi słowami w samo sedno. I mimo swej kruchości, jest w niej siła, którą niesie prawda.



Iwona Szewczyk i Gosia Duch, fot. Krzysztof Wawer

W obu spektaklach postać Diany, koleżanki Ałły, grana była przez Iwonę Szewczyk. W czasie pierwszego przedstawienia miałam wrażenie, że aktorka jeszcze całkowicie nie dotarła do postaci Diany, ale w niedzielę, Iwona Szewczyk panowała nad nią i błyszczała, wspaniale partnerując Magdzie Miśkowiec w dialogach. Oczywiście nie można nie wspomnieć o rolach męskich granych przez Marka Łuckosia jako Fiodora oraz Stanisława Witka i Mariusza Skowrońskiego grającego na przemian Wasię. Choć postacie mężczyzn nie były tak wyraziste, jak role kobiece w tym spektaklu, wszyscy panowie zdecydowanie przyczynili się do sukcesu sztuki, szczególnie Marek Łuckoś ze swoim zaplątanym spojrzeniem i świetnie odegranym monologiem na temat swojej byłej wizji przyszłości.

Pełne zaskoczenie stanowi zakończenie tej komedii. Po odejściu Nonny i pogodzeniu się par (Wasia zostaje z Ałłą, a Diana przekonuje Fiodora, aby do niej wrócił) sztuka dobiega końca. Na naszych oczach aktorzy dekonstruują grane przez nich postacie;

kobiety ściągały peruki, usuwały wypchane biusty, zaczyna się nawet rozmontowywanie sceny. Wszystkim tym akcjom towarzyszy wymiana komentarzy pomiędzy aktorami na temat charakteryzacji czy ich samopoczucia. Wydaje się, że zapomnieli, że widownia nadal obserwuje ich poczynania. Tyle że, w pewnym momencie i aktorzy i widzowie odkrywają, że w tyle sceny, pomiędzy kostiumami siedzi opuszczona, wykopana i kompletnie zagubiona Nonna, która mimo wszelkich zapewnień, że zna odpowiednich ludzi, którzy jej pomogą, tak naprawdę nie ma gdzie iść.

Oglądając sztukę Kolady trudno nie pomyśleć o komediach Czechowa, które przecież równie tak do końca komediami nie są. Mnie rzucił się w oczy jeszcze inny element, łączący twórczość tych dwu rosyjskich dramatopisarzy. Tak u Czechowa, jak i u Kolady bohaterowie tęsknią za przeszłością, którą idealizują. I nie jest chyba przypadkiem fakt, że monolog Ałły o wiśniowym sadzie jest tak naprawdę monologiem Madam Raniewskiej właśnie z "Wiśniowego sadu" Czechowa. Ogromnie cieszy mnie fakt, że Teatr Nasz wstąpił w nową fazę i zaczął sięgać po sztuki współczesnych pisarzy. "Gąska" cieszy się ogromnym powodzeniem wśród polskich chicagowian i była już pokazywana sześć razy, a widzowie nadal proszą o jeszcze. Dla mnie to doskonały dowód, że wybór sztuki i zwrot w kierunku współczesności był trafny. Czekamy więc niecierpliwie co nastąpi dalej.

Zobacz też:

„Proces Pana Cogito” – intymny i intensywny spektakl Teatru Nasz

„Bal w operze” Juliana Tuwima wystawiony przez Teatr Nasz w Chicago

„Kwartet dla czterech aktorów” wystawiony przez TEATR NASZ z Chicago

Romantycznych poetów listy - hipotetyczna korespondencja Cypriana Kamila Norwida z Adamem Mickiewiczem. Część 2.



Fot. Pixabay

Opowieść o losie poety na emigracji. Hipotetyczna korespondencja romantycznych poetów, gdyby Norwid z Nowego Jorku nie wrócił do Paryża, tylko pojechał do Chicago.



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Fot. Pixabay

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

© 2006 The Authors

11

██████████

Romantycznych poetów listy - hipotetyczna korespondencja Cypriana Kamila Norwida z Adamem Mickiewiczem. Część 1.

5



Walt Whitman. Pozdrawiam Świat - Salut Au Monde!

Poemat „Salut Au Monde!” Walta Whitmana

List Do Generała Suttera

**Romantycznych poetów listy -
hipotetyczna korespondencja
Cypriana Kamila Norwida
z Adamem Mickiewiczem. Część 1.**



Fot. Pixabay

Opowieść o losie poety na emigracji. Hipotetyczna korespondencja romantycznych poetów, gdyby Norwid z Nowego Jorku nie wrócił do Paryża, tylko pojechał do Chicago.

I

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

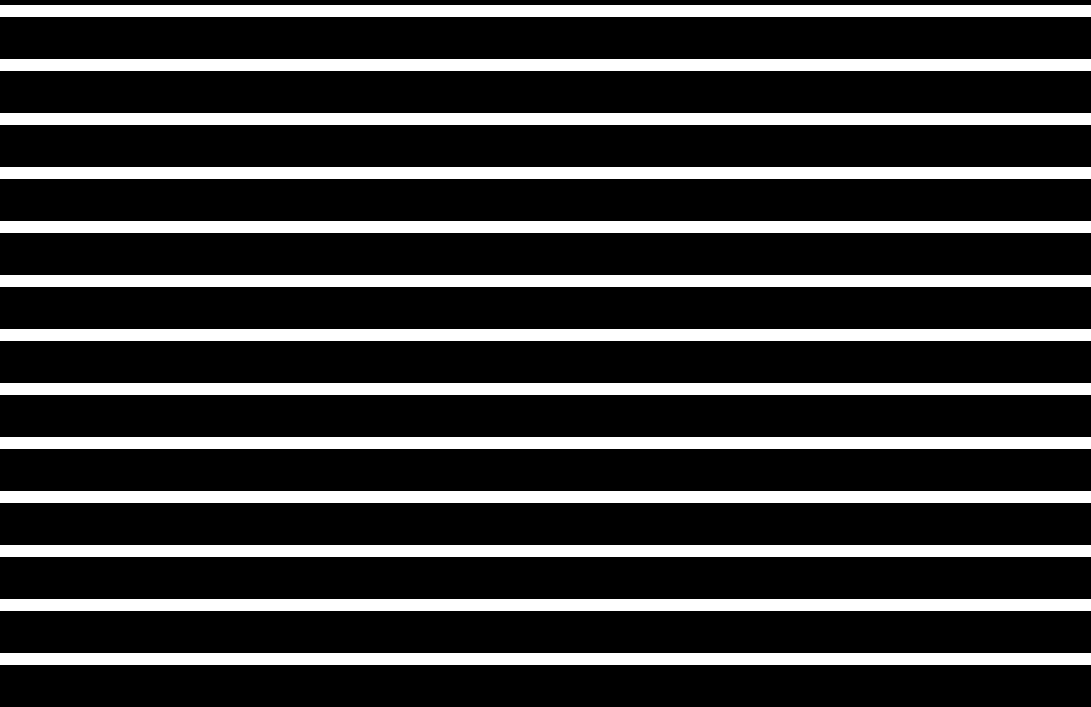
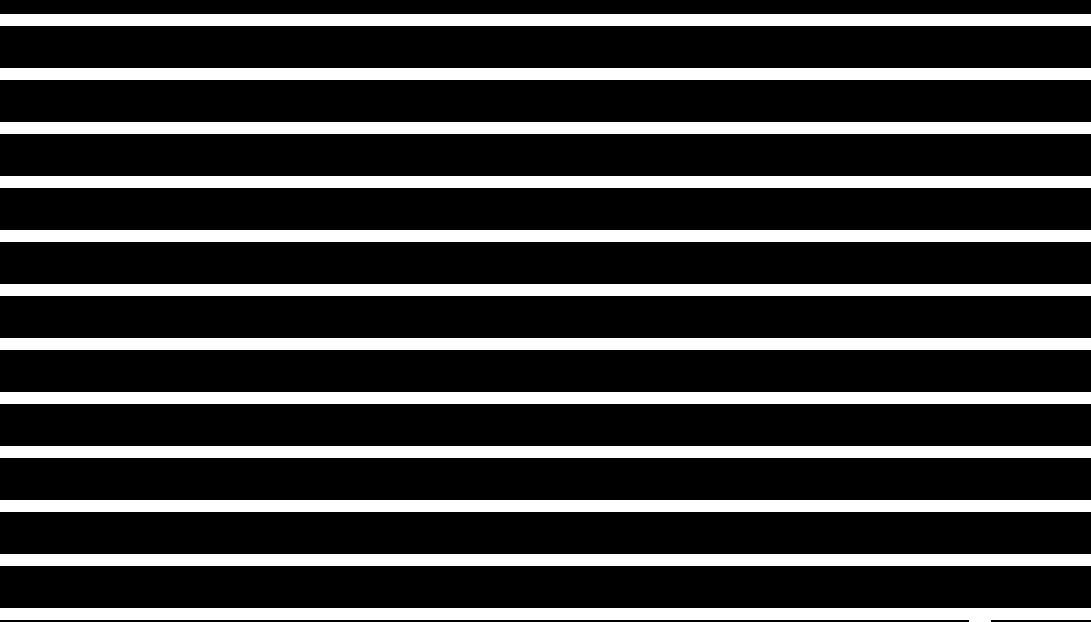
[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

© 2006 The Authors



[REDACTED]

[REDACTED]



Fot. Pixabay

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Romantycznych poetów listy - hipotetyczna korespondencja Cypriana Kamila Norwida z Adamem Mickiewiczem. Część 2.

[REDACTED]

[REDACTED]

Ameryka w oczach i pamiętnikach wybitnych Polaków w XVIII, XIX i XX w. Część 1.

Ameryka w oczach i pamiętnikach wybitnych Polaków w XVIII, XIX i XX w. Część 2.

Adam Lizakowski – sześć wierszy o Chicago

„Proces Pana Cogito” - intymny i intensywny spektakl Teatru Nasz



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, wiolonczelistka Lilianna Zofia Wośko jako Śmierć, fot. Dariusz Lachowski

[Redacted text]

[Redacted text]

[Redacted text]

tność.



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Andrzej Krukowski jako Pan Cogito, fot. Dariusz Lachowski

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Gosia Duch jako Muza-Obrończyni, fot. Dariusz Lachowski

Lewa noga normalna

rzekłbyś optymistyczna

trochę przykrótka

chłopięca

w uśmiechach mięśni

z dobrze modelowaną łydką

prawa

pożal się Boże –

(...)

/O dwu nogach Pana Cogito/

...bardzo długo utrzymywało się przekonanie

że człowiek nosi w sobie

spory rezerwuar krwi

pękatą beczułkę

dwadzieścia parę litrów-

bagatela

stąd można zrozumieć

wylewne opisy bitew

pola czerwone jak koral

wartkie strumienie posoki

niebo które powtarza

nikczemne hekatombie...

/Pan Cogito myśli o krwi/



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, fot. Dariusz Lachowski

W domu zawsze bezpiecznie

Ale zaraz za progiem

Gdy rano Pan Cogito

Wychodzi na spacer

Napotyka - przepaść

Nie jest to przepaść Pascala

Nie jest to przepaść Dostojewskiego

Jest to przepaść na miarę Pana Cogito

(...)

/Przepaść Pana Cogito/

Na pierwszej stronie

Meldunki o zabiciu 120 żołnierzy

Wojna trwała długo

Można się przyzwyczaić

Tuż obok doniesienie

O sensacyjnej zbrodni

Z portretem mordercy

Oko Pana Cogito

Przesuwa się obojętnie

Po żołnierskiej hekatombie

Aby zagłębić się z lubością

W opis codziennej makabry...

/Pan Cogito czyta gazetę/

chać:

...w mieście wybuchła epidemia

instynktu samozachowawczego

świątynię wolności

zamieniono na pchli targ

senat obraduje nad tym

jak nie być senatem

obywatele

nie chcą się bronić

uczęszczają na przyspieszone kursy

padania na kolana

/Pan Cogito o postawie wyprostowanej/



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Gosia Duch jako Muza-Obrończyni, Aldona Olchowska jako Muza-Oskarżycielka i Andrzej Krukowski jako Pan Cogito, fot. Dariusz Lachowski

...idź wyprostowany wśród tych co na kolanach

wśród odwróconych plecami i obalonych w proch (...)

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej

oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz

powtarzaj: zostałem powołany – czyż nie było lepszych

bądź wierny – idź

/Przesłanie Pana Cogito/

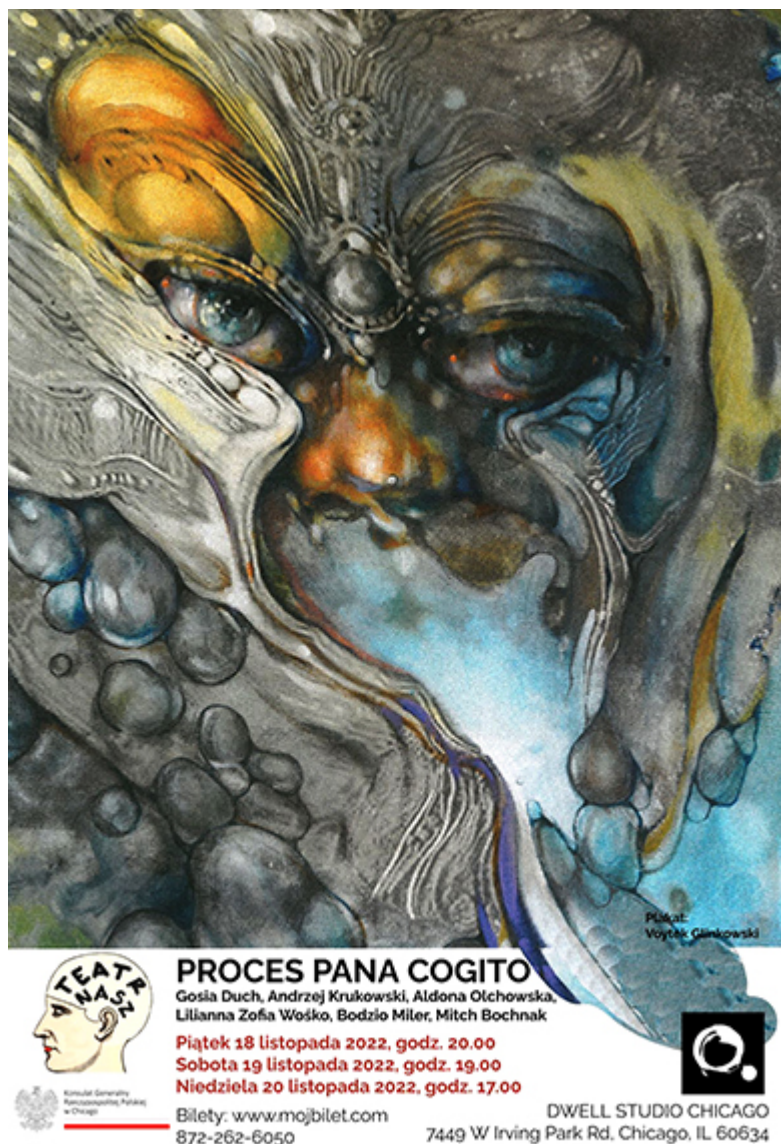
11

[REDACTED]

- [REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]



Plakat do spektaklu „Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, reż. Andrzej Krukowski, Chicago 2022, projekt plakatu: Voytek Glinkowski

„Bal w operze” Juliana Tuwima wystawiony przez Teatr Nasz w Chicago

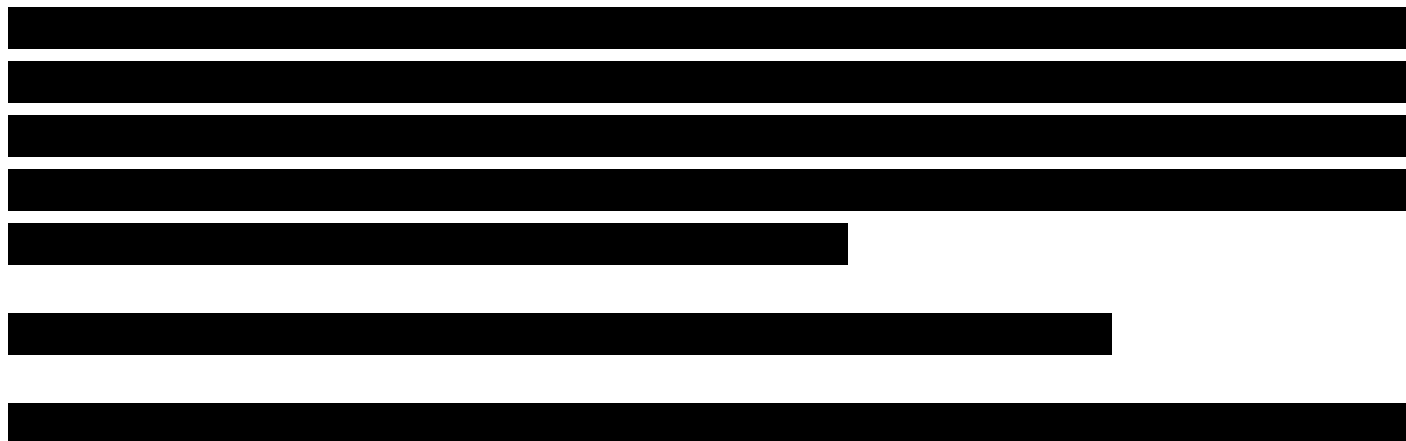
“Kwartet dla czterech aktorów” wystawiony przez TEATR NASZ z Chicago

III Kongres Teatru Polskiego w Chicago

IV Kongres Teatru Polskiego w Chicago



IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



IV Kongres Teatru Polskiego, prowadząca Monika Kulas i dyrektor Teatru przy Stoliku im. Alicji Szymankiewicz, fot. Kasia Jarosz

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED].

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

Kolejnym punktem programu była projekcja spektaklu „Bal w operze” nagranego w 1994 roku w ramach spotkań Teatru Domowego, którego inicjatorką była Anna Czerwińska. Autorzy i uczestnicy wspominali historię wspólnych przedsięwzięć teatralnych od początku lat 90.

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]



IV Kongres Teatru Polskiego, Ewelina Zielińska i Marcin Kowalik, fot. Kasia Jarosz



IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz



IV Kongres Teatru Polskiego, nagrodzona w tym roku Maryla Pawlina, kostiumolog, fot. Kasia Jarosz



IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz

I

II

III Kongres Teatru Polskiego w Chicago

III Kongres Teatru Polskiego

w Chicago

Małgorzata Oman (*Chicago*)



Marek Probosz (w środku) i artyści Teatru Nasz z Chicago, fot. arch. aktora

Kongres Teatru Polskiego w Chicago odbył się w piękny, słoneczny weekend 10-12 września 2021 roku w Leela Arts Center, w Des Plaines. W piątkowy wieczór, Kongres otworzył dyrektor Teatru Nasz, Andrzej Krukowski, który powitał zgromadzonych na sali miłośników teatru. Była to już trzecia impreza tego typu. Pomysł stworzenia Kongresu wyszedł właśnie od Krukowskiego w 2019 roku.

Idea Kongresu jest bardzo prosta: teatr ponad podziałami – mówi Aldona

Olchowska, asystentka reżysera Krukowskiego, aktorka i osoba, która ogarnia cały ogrom rzeczy artystycznych i prozaicznych związanych z działaniem Teatru Nasz. - Przede wszystkim, chcemy upowszechniać w środowiskach polonijnych wiedzę o teatrze, kulturze i literaturze polskiej. Chcemy też zaktywizować środowisko polonijne, inspirując i informując je o dokonaniach polskich teatrów w Chicago. Chodzi nam również o to, aby stworzyć platformę, która posłuży współpracy między teatrami i pomoże w promocji ich dokonań w kraju. Jednym słowem – teatr ponad podziałami – teatr, który jednoczy.

W 2019 roku, na pierwszym Kongresie, w trakcie jednodniowego spotkania, jego uczestnicy wysłuchali podsumowania teatralnych dokonań minionego roku i zapowiedzi nadchodzących atrakcji w następnym sezonie. Byli również świadkami wręczenia nagrody Kongresu właścicielowi kawiarni artystycznej Art Gallery Kafe, Wiesławowi Gogaczowi, za wieloletnie i konsekwentne promowanie kultury polskiej w Chicago. Inicjator Kongresu, Krukowski, miał wtedy nadzieję, że z czasem impreza się rozrośnie. Okazało się, że nie musiał długo czekać. W tym roku, Kongres trwał już trzy dni. Obok, wcześniej wspomnianych, stałych już punktów programu, w trakcie weekendu odbyły się też dwa spektakle teatralne, w tym jedna premiera oraz dwudniowe warsztaty aktorskie. Całkiem niezły dorobek jak na trzyletni staż.

W piątkowy wieczór, na widowni zebrali się ludzie, których pasją jest teatr i którzy dla teatru poświęcają swój wolny czas. Wśród zgromadzonych znalazła się także pani Paulina Szafałowicz, przedstawicielka Konsulatu RP w Chicago, kierowniczka referatu ds. Prawnych i Opieki Konsularnej. Warto tu wspomnieć, że Konsulat od początku finansowo wspierał i wspiera działalność Kongresu Teatru Polskiego, za co chicagowskie środowisko teatralne jest mu niezmiernie wdzięczne. Głównym gościem Kongresu był jednak, również obecny na widowni, przybyły na zaproszenie Andrzeja Krukowskiego, aktor, reżyser, scenarzysta i wykładowca na prestiżowym Kalifornijskim Uniwersytecie w Los Angeles, UCLA, Marek Probosz. I to właśnie on poprowadził warsztaty teatralne dla aktorów.

*

Spektakl „Kwartet dla Czterech Aktorów”

Po uroczystym otwarciu, zgromadzeni mieli okazję zobaczyć, wystawioną już po raz 16 (!) sztukę "Kwartet dla Czterech Aktorów" Bogusława Schaffera. Tym razem jednak, zamiast czterech aktorów i jednego muzyka, na scenie pojawiło się dziewięciu aktorów i dwóch muzyków. Dlaczego? Okazało się, że był to ciekawy i odważny eksperyment reżysera Krukowskiego. Ponieważ spektakl cieszył się ogromną popularnością, był wystawiany w trzech różnych kompilacjach. Tego wieczoru, na scenę wyszli niemal wszyscy aktorzy, którzy uczestniczyli w sztuce w różnych obsadach. Tego typu eksperyment mógł się łatwo skończyć fiaskiem i ogólnym chaosem, a jednak tak się nie stało. Szybko dało się zauważyć, że aktorzy poszli na żywioł, dzieląc się tekstem spontanicznie, improwizując, dopasowując swoje zachowania i reakcje do rozwoju akcji, a przy tym świetnie się bawiąc. Jak to w takich przypadkach bywa, im lepiej bawili się aktorzy, tym lepiej bawiła się też publiczność. Podsumowując ten ostatni spektakl "Kwartetu", Aldona Olchowska stwierdza: *W sumie czuliśmy się pewnie, bo mieliśmy za sobą wiele odegranych spektakli, mogliśmy się więc bawić i żonglować swoimi tekstami.* Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, wszyscy mieli świetną zabawę. I tak upłynął pierwszy dzień, a raczej wieczór, III Kongresu Teatru Polskiego w Chicago.



■ Marek Probosz, fot. arch. aktora

KONGRES TEATRU POLSKIEGO W CHICAGO ZAPRASZA
młodzież i dorosłych na

WARSZTATY AKTORSKIE



prowadzi
MAREK PROBOSZ
aktor teatralny i filmowy, reżyser, profesor UCLA, wykładowca sztuki aktorstwa



w programie: praca nad ciałem i praca sceniczna

11 i 12 września 2021, w godz. 10.00 - 14.00
Leela Art Center, 620 Lee St. Des Plaines

zgłoszenie (BIO ze zdjęciem) do 31 sierpnia
na adres: ktpwchicago@gmail.com

Cena:

- \$500 - udział w dwóch dniach warsztatów
i wszystkich wydarzeniach III KTP w Chicago
- \$250 - udział w jednym dniu warsztatów
- \$150 - udział w dwóch dniach warsztatów jako obserwator
- \$100 - udział w jednym dniu warsztatów jako obserwator

Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem

W sobotę rano, o godzinie 10:00, w Leela Art Center rozpoczął się pierwszy dzień warsztatów z Markiem Proboszem. Ten dzień poświęcony był pracy nad ciałem. Na scenie aktorzy Teatru Nasz w luźnych strojach, zajmują miejsca na matach do jogi. Pomiedzy nimi przemieszczał się Marek Probosz ubrany w T-shirt i krótkie spodenki, zrelaksowany, ale czujny.

Dziś aktorzy pracują nad rozluźnieniem całego ciała i nad rozbudowaniem świadomości jego posiadania. Jest intensywnie, żadna część ciała nie zostaje pominięta, od palców u nóg do gałek ocznych. Aktorzy komentują: *Wydaje się, że nie robimy nic wielkiego, nie ma fikołków, skoków, a pocimy się.* Marek Probosz, dając

aktorom instrukcje na temat kolejnych ćwiczeń, jest bardzo konkretny i obrazowy, co pomaga uczestnikom lepiej osiągnąć zamierzony przez prowadzącego cel. *Pranayama, oddychamy głęboko, oczyszczamy się z toksycznej, zastanej energii, masujemy oddechem wszystkie siedem czakramów, budzimy je łącząc moce ognia i wody, przywracamy wewnętrzną równowagę ciała-umysłu-ducha.*

Aktorzy poddają się jego słowom. Probosz jest też bardzo delikatny jako instruktor. Podchodzi do każdego z aktorów, chwali, zachęca do większego wysiłku lub poprawia pozę. Czasami jego uwagi wywołują śmiech, są też jednak momenty, kiedy sprowokowany w naturalny sposób przez sytuację, Marek serwuje ćwiczącym mini wykłady, w których cenne uwagi na temat warsztatu aktora przeplatają się z anegdotami, płynącymi z jego własnych doświadczeń na scenie lub planie. Przedmiotem jednego z takich mini wykładów jest niezwykle ważna dla aktora umiejętność tzw. "wyzerowania się" czyli zapomnienia o sobie jako o konkretnej osobie. *Tylko wtedy na scenie będzie można w pełni wejść w postać, którą się gra* – mówi Marek – *tylko wtedy będzie możliwe przeistoczenie się i zadziała magia teatru, która porwie i zaczaruje widza.* Chwila zadumy, chyba każdy z nas ma w pamięci spektakl, który przyniósł taki magiczny moment, po którym wyszliśmy jakoś dziwnie odmienieni. Pierwsza połowa sesji dobiega końca.

Po przerwie rozpoczyna się praca nad oddechem. Probosz przedstawia aktorom postać holenderskiego dziennikarza, Wima Hofa, który od jakiegoś czasu zadziwia świat swoją nadludzką zdolnością regulowania temperatury swojego ciała i kontroli nad jego funkcjami.

Aktorzy uczestniczą w ćwiczeniu oddechowym, które Marek prezentuje za Wim Hofem. Prowadzący prosi wszystkich aby wygodnie położyli się na matach. Uprzedza, że ćwiczenie będzie miało trzy rundy. Po chwili, aktorzy słyszą instrukcje Hofa, a Marek dorzuca szybko swoje dodatkowo wyjaśniające wskazówki. Prosi również aby mieć świadomość swojej wytrzymałości i nigdy nie robić niczego na siłę. Trzydzieści wdechów i wydechów, następujących bezpośrednio po sobie. Mrowienie, zawroty głowy są normalną reakcją. Po ostatnim wydechu, aktorzy słyszą, aby wstrzymać oddech przez minutę i skoncentrować się na odczuciach swojego ciała. I druga runda. Znow trzynaście dynamicznych oddechów. I wstrzymanie powietrza na minutę wraz z koncentracją na odczuciach w ciele. *Bądź całkowicie świadomy*

tego co odczuwasz, bądź świadomy swojego ciała. I ostatnia runda, wdech, wydech, wdech, wydech. Na koniec wstrzymanie oddechu, tym razem przez półtorej minuty. Wreszcie czas na powrót do normalnego oddychania i możliwość podzielenia się swoimi wrażeniami po przebytym ćwiczeniu. Aktorka, Gosia Duch, jest pod wrażeniem swoich reakcji. *Po wstępnym uczuciu paniki, opanował mnie spokój i ogarnęła świadomość bardzo intensywnego bycia ze sobą.* Następne ćwiczenie to liczenie nabranych oddechów w czasie 3 minut. Tym razem pod wrażeniem jest prowadzący. Grupa wypada świetnie, nabierając średnio tylko 4-5 oddechów. Po sesji oddechowej, następuje praca nad brzuchem. I tu mamy okazję przekonać się w jak świetnej formie jest Marek Probosz, kiedy w pewnym momencie, staje na głowie, robi nożyce i spokojnie wraca do pionowej postawy tym razem z głową na górze.



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora

Po tej sesji aktorom należy się nieco dłuższa przerwa. Tym razem daje się zauważyć, że lody zostały przełamane. Uczestniczący zdecydowanie nabrali zaufania do Marka. Wiedzą, że są w dobrych rękach. Śmiech, rozmowy, żarty. I powrót na scenę. Teraz każdy dostaje krótkie zadania aktorskie – odgrywanie różnych zwierząt: krowy, komara, dinozaura, czy wieloryba. Po kilku pomocnych wskazówkach, znów mini wykład profesora Probosza, tym razem o tym jak uruchomienie pamięci ciała i pamięci emocjonalnej pozwala nam na to, aby nie grać zwierzęcia, ale nim być. Krótki wykład kończy anegdota, której główną postacią jest Murray Abraham, zdobywca Oscara w 1984 roku za rolę Salieriego w filmie “Amadeusz” Milosa Formana. Marek miał okazję współpracować z nim nasienie w spektaklu “12 gniewnych ludzi” w reżyserii Mathew Modina i nie mógł się nadziwić jak wcześnie przed rozpoczęciem spektaklu Abraham pojawiał się w teatrze, aby przygotować się do roli. Probosz puentuje anegdotę stwierdzeniem, że ciągle dążenie do doskonałości jest marką aktora najwyższej klasy. *Taki aktor nie odgrywa postaci, on się nią staje.*

Sesję kończy specyficzna medytacja, oparta na przywoływaniu pamięci emocjonalnej. Aktorzy znów leżą na matach, tym razem jednak Marek spokojnym, wyciszonym głosem, czyta im 50 pytań, na które obecni mają sobie w myślach odpowiedzieć. I to ostatni punkt pierwszego dnia warsztatów. Nie ma osoby, która żałuje, że się pojawiła. Żałować powinni ci, którzy nie mogli brać w nich udziału.

*

Spektakl „Kobiety po przejściach”

Sobotnim wieczorem ma miejsce premiera sztuki “Kobiety po przejściach” w wykonaniu Edyty Łuckoś, Eweliny Zielińskiej i Joanny Parzych – aktorek, nowo powstałego teatru Ad Hoc. Sztuka reżyserowana przez Julitę Mroczkowską-Brecher, reżyserkę i założycielkę teatru, to komedia obyczajowa o współczesnych kobietach, których życiowe wybory postawiły w niełatwych sytuacjach i zmusiły do zmierzenia się z konsekwencjami tych wyborów. Sala wypełniona po brzegi, widownia reaguje żywiołowo i doskonale się bawi. Julitta Mroczkowska reaguje z ostrożnym optymizmem – *Może to tylko ‘beginner’s luck’?* A może jednak nie. Może chicagowska Polonia spragniona jest teatru i sztuk, które bawią i uczą. Pisząc artykuł nieco później, dowiaduję się, że spektakl grany był jeszcze kilkakrotnie i za każdym razem bilety zostały wyprzedane. Brawo Teatr Ad Hoc! Co za debiut! Życzymy powodzenia i czekamy na nowe sztuki.

*

Warsztatów aktorskich z Markiem Proboszem ciąg dalszy

Niedziela rano, 10:00, drugi dzień warsztatów. Tym razem aktorzy staną przed kamerą. Ich zadaniem będzie odegranie scen z kilku znanych filmów, wybranych na tę okazję przez Marka Probosza. Sesję rozpoczyna krótki wykład Profesora na temat potrzeby naturalności i prawdy przed kamerą, która jest bezlitosna i wyłapie każdy fałsz. *Oko kamery to 24 klatki prawdy na sekundę* – mówi Marek i dorzuca żartem – *wczoraj miały miejsce bóle porodowe, a dziś nastąpi poród*. Wszyscy czekamy w lekkim napięciu na to co nastąpi dalej.

Aktorzy dostali teksty wcześniej, mieli więc szansę, aby się z nimi zapoznać,

przemysleć je i przeanalizować. Są to fragmenty scenariuszy filmów: "Requiem dla Snu", "Philadelphia" i "Birdman" oraz scenka z życia pt. "Covid". W powietrzu można wyczuć adrenalinę. Aktorzy mają dwa podejścia. Pierwsze, to odegranie ich wizji przydzielonej im sceny. Po tej próbie, Marek udziela im kilku uwag, budując nastrój, kierując uwagę aktorów na kluczowe momenty odgrywanej sceny. Drugie podejście jest nakręcane „z ręki” przez Probosza. Na końcu, aktorzy zobaczą efekty swojej pracy na dużym ekranie. I znów uwaga Marka, która zostaje w pamięci. – *Esencją filmu – mówi – jest złapanie wyjątkowości chwili, zaufanie reżyserowi i całkowite poddanie się zaistniałej sytuacji. Krzysztof Kieślowski zawsze powtarzał, że jego zadaniem jest nie wiedzieć. Tylko wtedy można uchwycić prawdę sytuacji. Teraz aktorzy mogą się rozejść, dostają trochę czasu, aby się wyciszyć, wyzerować. Scena na jakiś czas zostaje pusta.*

Wreszcie czas na akcję. W roli klapsera, dobrze znana w polonijnym środowisku Agata Paleczny, aktorka, założycielka i dyrektorka Warsztatów Teatralnych Little Stars. Trudno opisać tu wszystkie odegrane sceny. Ograniczę się więc do tej, która zrobiła na mnie największe wrażenie i najbardziej zapadła mi w pamięci. Scena pochodzi z filmu "Filadelfia", w którym główną rolę zagrał Tom Hanks, a jego filmowego partnera, Antonio Banderas. Na deskach teatru Leela Art Center, te role przypadły Małgorzacie Duch i Lillianie Totten. Na prośbę reżysera, Małgosia wprowadza nas w sytuację. – *To moment kiedy bliscy sobie ludzie przyznają się wreszcie przed sobą, że jedno z nich ma do czynienia ze śmiertelną chorobą i niebawem ta druga osoba zostanie sama. To moment kiedy pęka iluzja.*



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora

Zaczynamy! Klaps! Cisza na planie. Jak przemienić się z energicznej osoby w postać wyczerpaną walką ze śmiertelną chorobą? Jak odegrać rozpacz i strach przed utratą kogoś, kto jest dla nas kluczowym punktem naszego życia? Po pierwszym podejściu, Marek udziela dziewczynom kilku swoich uwag. Zwraca się też bardzo bezpośrednio do aktorek, odwołując się do ich osobistych przeżyć i stawia im poprzeczkę nieco wyżej. Gramy jeszcze raz, klaps, cisza na planie. Akcja rozwija się, następuje końcowa scena, w której postacie przestają udawać przed sobą, że się nie boją, że mają wszystko pod kontrolą. Na scenie łóżko, pościel i dwie siedzące na niej, przyklejone do siebie w rozpaczliwym uścisku kobiety, wyrzucające z siebie, pośród łkań, długo dławione słowa. Wśród obserwujących zapada kompletna cisza. Nagle wszystko znika, scena, rekwizyty i obie znajome aktorki, zostaje tylko ludzki dramat. Klaps, koniec ujęcia... To był ten krótki magiczny moment, o którym wcześniej mówił prowadzący warsztaty Marek Probosz.

Po tych trudnych i wyczerpujących zadaniach, krótka przerwa w czasie, której przygotowywany jest duży ekran. Aktorzy rozluźnieni, uśmiechy na twarzach,

wymieniają uwagi na temat swoich przeżyć. Do grupy dołącza Mistrz. Nagle pada stwierdzenie z ust jednej z uczestniczek. – *Marek, na początku byłeś dla nas aktorem z plakatu. Teraz jesteś nam szalenie bliski. Wczoraj po naszych zajęciach nie mogłam zasnąć. Opowiadałam mężowi o tym co przeżyłam. Byłam pełna energii i czułam, że coś się we mnie zmieniło, coś się otworzyło.* Do głosu Gosi Duch dołączają głosy innych. – *Czujemy się inaczej, te zajęcia bardzo dużo nam dały, otworzyły nas bardziej na siebie i innych.* Marek z uśmiechem podsuwa – *Czyli ziarna trafiły na podatny grunt.*

Dyskusję przerywają głosy ze sceny, że ekran i projekcja są gotowe. Aktorzy wracają, tym razem na widownię. Wszyscy razem będą oglądać efekty swojej pracy.

Po projekcji Marek Probosz dziękuje wszystkim za ich otwartość i gotowość do podjęcia wysiłku. Kończy słowami – *Nie mówię żegnajcie, ale do zobaczenia. Jak każdy reżyser powiem – zagrajmy to jeszcze raz.* Brawa. Wspaniała przygoda z niezwykłym człowiekiem. Warsztaty zamyka Andrzej Krukowski, dzięki któremu wydarzenia ostatnich dni miały miejsce. Dziękuje wszystkim uczestnikom oraz osobom dzięki którym te zajęcia mogły się odbyć. Jeszcze tylko zbiorowe zdjęcie i pierwsze warsztaty teatralne Kongresu przechodzą do historii. Wszyscy zebrani mają wielką nadzieję, że to dopiero początek tej przygody.



Marek Probosz i Andrzej Krukowski, dyrektor Teatru Nasz, fot. arch. aktora

Ostatni etap Kongresu

Sesja, która rozpoczęła się w niedzielę po południu, kończy tegoroczny Kongres. Zbieramy się na widowni o 17:00. Na scenę wychodzą trzy osoby bardzo dobrze znane w polonijnym środowisku kulturalnym – Julitta Mroczkowska, Bogdan Łańko i kompozytorka Agata Paleczny. Ze sceny dobiega piosenka skomponowana przez Agatę Paleczny ze słowami Piotra Kukuły.

Bo w nas jest moc,

Bo w nas jest siła,

I duch teatru między nami kręci się.

To wiara w Polski Teatr nas złączyła

To wiatr historii w skrzydła nasze mocno dmie.

Jednym zdaniem aktorzy wyśpiewują misję Kongresu, tym razem w wersji artystycznej.

Nadchodzi czas aby podziękować wszystkim tym, którzy wspierali i wspierają finansowo polską działalność teatralną na terenie Chicago czyli sponsorom. To dzięki szczodrości polskich biznesów oraz mediów teatr polonijny w Chicago może się tak prężnie rozwijać. W tym roku, tradycyjną już nagrodę za wspieranie kultury polskiej i ambasadorowanie artystom polskim za granicą odebrał Tomasz Startek, właściciel firmy Star-Tech Glass.

Słuchając informacji na temat wszystkich dokonań teatralnych jakie miały miejsce wśród chicagowskiej Polonii w minionym sezonie, odczytanych przez Andrzeja Krukowskiego, odnosi się wrażenie, że teatr w Chicago był sposobem na przetrwanie wszelkich niewygód i ograniczeń związanych z pandemią. Dokonań jest naprawdę sporo. W końcu czas na zapowiedzi nadchodzących atrakcji w nowym sezonie. Miłośnicy teatru zacierają ręce. Będzie się działo! Polonijne życie kulturalne w Chicago kwitnie, a twórcom nie brakuje zapału i pomysłów.



Marek Probosz jako Kordian, fot. arch. aktora

Ponieważ jednym z posłannictw Kongresu jest upowszechnianie polskiej kultury i literatury, a rok 2021 jest Rokiem Norwidowskim, znacząc dwusetną rocznicę urodzin Poety, impreza nie mogła obyć się bez poświęcenia uwagi temu twórcy. Rok Norwidowski został upamiętniony przez Marka Probosza, który ekspresyjnie odczytał wykład profesora i reżysera Kazimierza Brauna, pt. "Norwid wczoraj i dziś,,.

Nieco później, widownia ma jeszcze jedną okazję aby zobaczyć i posłuchać Marka Probosza, tym razem jako Kordiana w monologu rozgrywającym się na szczycie Mont Blanc, Juliusza Słowackiego.

Pod koniec wieczoru, następuje prezentacja filmu pt. "Najlepszego", który jest ciekawą kompilacją nagranych w 2005 roku spektakli teatru telewizji "Emigranci" Stanisława Mrożka, w reżyserii śp. Ewy Milde oraz dopisanego i dokręconego w 2020 roku przez Mitcha Bochnaka dalszego ciągu tej historii. Interesujące

spojrzenie na pokręcone losy polskich emigrantów. W rolach głównych wystąpili Bogdan Łańko i Stanisław Wojciech Malec, który na tę premierową projekcję „Najlepszego” przyleciał specjalnie po 15 latach z Polski. Po spektaklu czas na rozmowy aktorów z publicznością.

Wreszcie, późnym wieczorem, ten pełen wrażeń weekend dobiega końca. III Kongres Teatru Polskiego w Chicago przechodzi do historii.

Kazimierz Braun „Norwid wczoraj i dziś”:

Cyprian Norwid – wczoraj i dziś. Część 1.

Cyprian Norwid – wczoraj i dziś. Część 2.

*

Rozmowy z Markiem Proboszem:

Oświęcim to była igraszka

Rotmistrz Witold Pilecki na Broadway’u

„Zemsta” na podstawie Aleksandra Fredry w Chicago



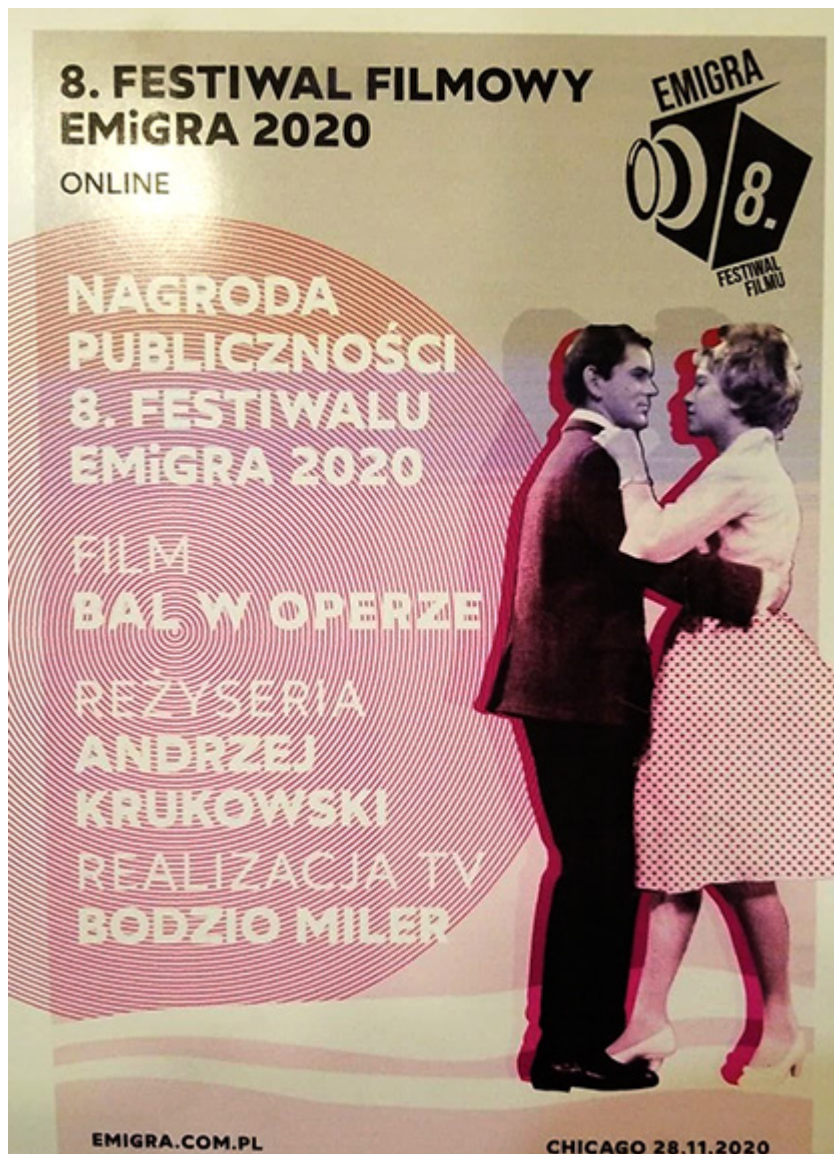
Teatr Nasz, Chicago, „Zemsta, czyli dyskretny urok rodziny”, na podstawie komedii Aleksandra Fredry, fot. Andrzej Baraniak

12 lutego 2021 r. w Chciago miała miejsce kolejna premiera teatralna. Tym razem była to komedia przygotowana na podstawie „Zemsty” Aleksandra hrabiego Fredry, wystawiona przez **Teatr Nasz**. Jest to współczesna odsłona, a jej pełny tytuł brzmi „Zemsta – czyli dyskretny urok rodziny”. Sztuka ma niemal 200 lat, a wciąż bawi, zaskakuje i poucza. Jej humor jest ponadczasowy, a tematyka uniwersalna. Któż z nas nie pamięta słynnych cytatów: „Niech się dzieje wola Nieba! Z nią się zawsze zgadzać trzeba.” albo „Bardzo proszę, mocium panie, Mocium panie, me wezwanie, Mocium panie, wziąć w sposobie, Mocium...”

Kiedy powstał Teatr Nasz w Chicago? – Zaczęło się ponad 10 lat temu – mówi

asystent reżysera, Aldona Olchowska. – Kilka mam, które przyprowadzały swoje dzieci na zajęcia teatralne do Agaty Paleczny (Warsztaty Teatralne „Little Stars”) zaproponowało, żeby utworzyć grupę dla dorosłych. Od 2017 roku grupę przejął Andrzej Krukowski, który jest reżyserem i dyrektorem teatru.

Andrzej Krukowski to absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej im. Leona Schillera w Łodzi. Część z nas ma doświadczenia sceniczne – mówi dalej Aldona Olchowska – współpracujemy z dyplomowanymi aktorami i ciągle rozwijamy swoje kompetencje. Mamy warsztaty z aktorami dramatycznymi, z pantomimy i emisji głosu. Od 2017 roku każdego sezonu organizujemy wyjazdy integracyjno-warsztatowe. Za spektakl „Bal w operze” w 2020 r. na Festiwalu EMIGRA w Chicago otrzymaliśmy nagrodę publiczności.



Budujemy repertuar. Obok Tuwima, Gombrowicza, Schaeffera, Fredry niedługo do repertuaru trafi Herbert i Schulz, nad którymi zaczęliśmy pracę – kontynuuje Aldona Olchowska. – Poza Chicago prezentowaliśmy swoje spektakle w St. Louis i Milwaukee. Planujemy wyjazdy do innych miast USA, gdzie mamy nadzieję pokazać się polskiej publiczności. Czekamy tylko aż pandemia nam na to pozwoli.

Przygotowujemy również angielskojęzyczną wersję spektakli „Bal w operze” i „Kwartet dla czterech aktorów”. W roku 2022 chcielibyśmy zaprezentować się na festiwalu Gombrowiczowskim w Polsce.

Teatr Nasz bierze również udział w corocznym Festiwalu *Chopin in the City* organizowanym przez Fundację *Sounds and Notes* i jazzmankę Grażynę Auguścik. Dostaliśmy już zaproszenie na rok 2022 – *VI Chopin IN the City Festival*. <http://soundsandnotes.org/>

Reżyserii spektaklu „Zemsta – czyli dyskretny urok rodziny” – odpowiada dalej Aldona Olchowska – podjął się gościnnie Ryszard Gajewski-Gębka – aktor teatralny i filmowy, absolwent Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie, który współpracował z wieloma teatrami m. in. w Warszawie, Krakowie i Opolu. Spotkanie z nowym reżyserem było dla nas nowym doświadczeniem scenicznym i wielką nauką. Dowiedzieliśmy się między innymi, jak grać klasyczny tekst ósmiozgłoskowy.

Geniusz pióra Fredry oraz aktualność utworu sprawiają, że „Zemsta” nadal uczy i śmieszy, co znakomicie wykorzystał reżyser Ryszard Gajewski-Gębka, który nie ingerując w zamiary autora, stworzył jego współczesną interpretację – napisał w recenzji dla „Gwiazdy Polarnej” Andrzej Moniuszko (...). – Na scenie pojawiła się współczesna dekoracja z obrotowym, murowanym barkiem i rozsuwanym stołem. Postacie fredrowskiego utworu również uległy przeobrażeniu(...). Na scenie pojawia się przywódca mafijny, który pozbawiony zdolności dyplomatycznych (...) sprawuje władzę przy użyciu siły i przekupnej policji. Jego oponentem jest „praworządny” biznesmen, który grozi Rejentowi procesem sądowym i często odwołuje się do instancji najwyższej, bo „niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”. Ale.. na wypadek, gdyby wyroki sprawiedliwości nie były zgodne z jego osądem, to uzbroił się w kij bejsbolowy (...). I chociaż niektóre rozwiązania interpretacyjne wydają się na pozór ryzykowne – na przykład Papkin,

to współczesny raper – to kunsz aktorski czyni te przeobrażenia wiarygodnymi. Inne ciekawie zarysowane współczesne postacie to anarchista, pierwowzór lalki Barbie, wierny, choć tępy policjant, tancerki z musicali i murarze, którzy zapewne pobierali nauki u Flipa i Flapa. Chociaż sztuka kończy się zgodą skłóconych stron, to przewijający się w tle anarchista rzuca granatem w kierunku świętujących pojednanie biesiadników.

(Andrzej Moniuszko, Premiera sztuki „Zemsta – czyli dyskretny urok rodziny”, na podstawie komedii hr Aleksandra Fredry, „Gwiazda Polarna”, nr 5, 27 lutego 2021 r.)

„Zemsta” w wykonaniu polonijnych artystów – pisze Artur Partyka w „Dzienniku Związkowym” – wpisuje się w szeroko pojętą koncepcję teatru współczesności. Świeża forma z reżyserskimi modyfikacjami dociera zarówno do starszej, jak i tej młodszej części miłośników teatru. Jeżeli goście na widowni zaakcetowali nowe, teraźniejsze spojrzenie na dzieło Fredry, to jest to największa nagroda dla zespołu aktorskiego za ich trud i poświęcenie włożone w przygotowanie spektaklu.

(Artur Partyka, Świeży powiew polonijnej „Zemsty”, „Dziennik Związkowy”, 19-21 lutego 2021 r.)

„Zemsta - czyli dyskretny urok rodziny” wystawiona przez Teatr Nasz z Chicago, fot. Andrzej Baraniak, projekt plakatu Lilianna Totten



dyskretny urok Rodziny
czyli

-ZEMSTA-

na podstawie komedii hr. Aleksandra Fredry



Ryszard Gajewski - Gębka

Andrzej Krukowski

Haracz: \$40

informacje i rezerwacje:
(773) 814.9178
kasja.zytka@gmail.com

Bilety również do nabycia
w kasie teatru przed spektaklem

pokazy premierowe:
piątek,
12 lutego, 2021
godz. 8:00 pm

sobota,
13 lutego, 2021
godz. 8:00 pm

niedziela,
14 lutego, 2021
godz. 2:00 pm
godz. 6:00 pm

ŚCIGANI:



Alicja Ochowska Magdalena Motewicz Elżbieta Kosińska Barbara Kasa Liliana Tóth Agnieszka Łabowicka Justyna Słowczyńska Sara Krukowska Katarzyna Zytomska Aga Samulian Jagoda Krukowska Anna Umiast

CHOREOGRAFIA: Barbara Kosińska • REŻYSERIA I ADAPTACJA: Ryszard Gajewski - Gębka • KONSULTACJA KOSTIUMOWA: Maryla Pawłina

TEATR LEELA 620 LEE ST. DES PLAINES, IL 60016

<https://www.teatrnasz.com/>

Polub nas

PRODUCENT: ANNO PRODUCTION

PROJEKT PLAKATU: Lili Etkin















Realizatorzy o powstawaniu spektaklu:

Realizatorzy spektaklu „Zemsta, czyli dyskretny urok rodziny”

REŻYSERIA: Ryszard Gajewski - Gębka

ASYSTENT REŻYSERA - Aldona Olchowska

SCENOGRAFIA - Andrzej Krukowski

CHOREOGRAFIA - Barbara Kulesza

KOSTIUMY - Maryla Pawlina

CHARAKTERYZACJA - Mariola Urbanek

KONSULTACJE RUCHU SCENICZNEGO - Ryszard Choroszy

KONSULTACJE Z EMISJI GŁOSU - Mira Sojka - Topór

DŹWIĘK I ŚWIATŁO - Mirosław Kierski i Bodzio Miler

SUFLER/INSPICJENT- Sara Krukowski

PROJEKT PLAKATU - Lilianna Totten

REDAKCJA PROGRAMU - Anna Czerwińska

PHOTO - Bartosz Kasza

REJESTRACJA VIDEO - MITCH BOCHNAK PRODUCTION
PRODUKCJA - AKRU PRODUCTION

OBSADA:

Cześnik Raptusiewicz - ANDRZEJ KRUKOWSKI

Rejent Milczek - RYSZARD GAJEWSKI- GĘBKA

Józef Papkin - MAGDALENA MIŚKOWIEC, ALDONA OLCHOWSKA

Klara Raptusiewiczówna - ELŻBIETA KASIŃSKA

Wacław Milczek - BARTOSZ KASZA

Podstolina, Hanna Czepiersińska - AGNIESZKA LUBOWICKA, LILIANA TOTTEN

Dyndalski - IWONA SZEWCZYK

Śmigalski - KATARZYNA ŻYTKIEWICZ

Mularz - AGNIESZKA SARAFFIAN

Perełka - SARA KRUKOWSKA

Raptusowa, Mularz - JAGODA KRUKOWSKA, Raptuska, Mularz - ANNA EJSMONT

TEATR NASZ:

<https://www.teatrnasz.com/>